

PROKURATURA POWIATOWA  
w Mławie

Sygn. art. \_\_\_\_\_

PROTOKÓŁ PRZESŁUCHANIA ŚWIADKA

Dnia 15 grudnia 1971 r. w Iławie

Ryszard Juszkiewicz sędzia

Prokuratury sądu powiatowego (imię nazwisko i stanowisko) Mławie

z udziałem protokolanta Ewy Jakubowskiej

oraz\*): \_\_\_\_\_

(wymienić osoby dopuszczone do udziału na zasadzie art. 272 i 273 § 1 kpk)

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka, którego tożsamość stwierdził na podstawie \_\_\_\_\_

Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania, po czym świadek stwierdza własnoręcznym podpisem, że uprzedzono go o tej odpowiedzialności (art. 172 kpk).

(podpis świadka)

Następnie świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko ADELA PANEK

Nazwisko z domu (dla mężatek) Wateborska

Imiona rodziców Antoni, Karolina

Data i miejsce urodzenia 31 października 1892 roku w Mławce

Miejsce zamieszkania Iłowo, \_\_\_\_\_

Zajęcie pracownica fizyczna

Wykształcenie bez wykształcenia

Karalność na fałszywe zeznania \_\_\_\_\_

Stosunek do stron \_\_\_\_\_

Uprzedzony(a) o treści art. 165 kpk oświadczam, że \*)

Przed wybuchem II wojny światowej mieszałam w W Iławie, tam gdzie mieszkam obecnie. Nie podpisywałam volkslisty w okresie okupacji, byłam Polką. Pracowałam jako pracznica, piorąc bieliznę wojsku niemieckiemu. Wojsko to kwaterowało w szkole polskiej, przy ul. Szkolnej. Wojska tego były trzy kompanie. Przed wybuchem wojny ulica ta nazywała się marszałka Piłsudskiego. Wiedzałam, że w okresie okupacji mieścił się oboz niemiecki u zbiegu ul. Lesnej i Jagiellonskiej. Najpierw w tym obozie byli cywilini Ukraińcy. Uciekali oni, ale nie wiem skąd. Na terenie obozu było około

Panek



15-16  
12

20 baraków. Przed Ukraincami to jeszcze byli na terenie tego obozu jency wojenni.

W baraku murowanym, który stał na terenie całego obozu, o którym wyżej mówiłam, były małe dzieci w wieku do 5 lat. Były dzieci ukraińskie, rosyjskie i polskie. Dzieci ukraińskie zabierali tym ukraińcom, o których mówiłam. Słyszałam, że były dzieci również z Warszawy w tym obozie. Dowiedziałam się o tym już po zakończeniu działań wojennych, kiedy poszłam razem z innymi mieszkańcami Łowa i okolic zabierać te dzieci na wychowanie. Polska siostra zakonna, która tymi dziećmi opiekowała się pytała mnie, czy chcę wziąć dziecko polskie. Przedtem zapytała mnie, czy mam grupę, tzn. czy podpisywała volkslistę. Gdy powiedziałam, że nie miałam żadnej grupy, to mi powiedziała "mogę dać pani warszawiaka" i dała mi tego warszawiaka. Chłopiec ten nazywał się Stanisław Kazimierzczak. Chłopiec ten potem ożenił się z dziewczyną, która też była w tym obozie. Dziewczyna ta ~~nazywała się~~ nazywała Zenona Kierzkowska. Chłopca potem adoptowałam przez sąd i obecnie nazywa się Panek.

Do obozu po dzieci poszliśmy zaraz po zdobyciu Łowa przez oddziały radzieckie. Pracownicy, którzy pracowali w tym obozie, to mówili, że dzieci było 95. 13-ro dzieci było zabrane do Związku Radzieckiego. Resztę dzieci zabrali Polacy. Słyszałam, że dzieci dość często umierały od głodu i grzebano je w rozkopach, po prawej stronie torów kolejowych, jadąc od strony Łowa w kierunku Mrawy, pod lasem. Żadnych krzyży Niemcy tam nie stawiali, tam porosły obecnie krzaki i drzewa, ale miejsca, gdzie grzebano dzieci, pozapadały.

Siostry zakonne pojechały do swoich domów, gdy rozebrano dzieci.

Na każdym łozeczku spało po dwoje dzieci, nogami do siebie. Moją chłopca, którego wzięłam, to miał półtora roku. Mówił już do mnie po niemiecku. Dowiedziałam się, że do dzieci rozmawiano po niemiecku. Np pamiętam, jak upiekłam ciasto i zobaczył je, to mówił "du hier". Chłopiec już umiał nazwać części garderoby, wiedział np. jak się nazywają po niemiecku buty. Początkowo nie nazywał mnie matką, bo nie rozumiał.

Niemcy uciekli z Łowa w czwartek po południu, a oddziały radzieckie weszły do Łowa o godz. 10-ej w piątek.

Kiedy Rosjanie weszli do Łowa, to w obozie była już obsługa polska.

Wiem, że ludzie zabierali dzieci z różnych miejscowości - z



23 467K

Mławki, z Mławy, z Iłowa. Dzieci te były wymizerowane, chude, ob-  
darte. Mój chłopiec miał np. na sobie podartą sukienkę i nie miał  
butów. Zanim wzięłam swojego chłopca, to siostra zakonna dawała  
mi na wychowanie dziewczynkę. Nie wzięłam jej, chociaż początko-  
wo miałam zamiar wziąć dziewczynkę, ponieważ dziecko miało cien-  
kie nóżki i duży brzuch. Doszłam do wniosku, że dziecko będzie  
mi ciężko wychować, ponieważ jest bardzo wynędzniałe. -----

Na tym protokoł przesłuchania świadka zakończono i po odczy-  
taniu podpisano.



..... *Janek* .....  
/podpis świadka/

..... *[Signature]* .....  
/podpis sędziego/

..... *[Signature]* .....  
/podpis protokolanta/